

Spółeczeństwo z klasą

Socjologowie opisują współczesne polskie społeczeństwo za pomocą terminów i metod z czasów PRL-u. Przykładem ostatnie badania prezentowane w mediach przez prof. Henryka Domańskiego, socjologa z Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Wydawałoby się, że takie badania nie mogą być miarodajne, gdyż dotyczą różnych systemów politycznych i gospodarczych, a jednak metodologia pozostaje ta sama. Tym, co różnicuje grupy społeczne dawniej i dziś, pozostają „kryteria i hierarchie klasowe”. Można nawet dojść do wniosku, że jak dawniej, tak i dziś, mamy do czynienia z bogatą klasą ludzi wykształconych, klasą dominującą, i klasą biedną, słabo wykształconą. Dawnej „wyższej klasie”, o wysokim statusie, bo z przewagą ludzi z wyższym wykształceniem, ma dziś odpowiadać obecna wysoka klasa „specjalistów i kadry kierowniczej wyższego szczebla”. Zdaniem profesora to głównie elektorat Platformy Obywatelskiej, który poszerzony o właścicieli firm działających poza rolnictwem daje dwadzieścia parę procent osób zaliczanych do „wyższej klasy średniej”. Różni się ona od wyższej klasy średniej z czasów PRL- u znacznie mniejszą liczbą ludzi z wyższym wykształceniem (dawniej 75, dziś 35 procent). Dowodzi to m. in. „inflacji statusu wyższego wykształcenia”, czyli spadku znaczenia wyższego wykształcenia w życiu społecznym i zawodowym, ale nie przesądza o mniejszym znaczeniu tej wyższej klasy w społeczeństwie polskim, którą prof. Henryk Domański nazywa „nową inteligencją”. To głównie „specjaliści, lekarze, prawnicy, inżynierowie, nauczyciele akademicy, dziennikarze, doradcy finansowi, maklerzy giełdowi, eksperci od wizerunku, konsultanci, badacze rynku” itd.

Po drugiej stronie klasowego podziału znajduje się obóz Zjednoczonej Prawicy, który zdaniem socjologów tworzą rolnicy (40 do 50 procent poparcia dla PiS) oraz klasa

robotnicza w większości z zasadniczym wykształceniem zawodowym. Podział jak za PRL-u, gdzie społeczeństwo dzielono na robotników, chłopów i inteligencję pracującą, albo na pracowników umysłowych i fizycznych oraz partyjną „oświeconą” kadre. Obecny socjologiczny podział to nowa inteligencja, chłopci i robotnicy oraz niemieszczący się w hierarchiach klasowych, ale wspierający polską Prawicę - emeryci, renciści i bezrobotni.

Te naukowe interpretacje dobrze jest wzbogacić o pewne subiektywne publicystyczne wątki, aby lepiej zarysować „stary-nowy” podział klasowy społeczeństwa polskiego.

A gdyby tak „nową inteligencję” porównać do dominujących w PRL-u dawnych działaczy komunistycznych z PZPR i jej partyjnych satelitów, jako beneficjentów okresu tzw. transformacji ustrojowej i przemian dokonanych przez okres III RP, a „zbieraninę pisowską”, jak określił elektorat PiS-u Adam Michnik, czyli de facto większą część społeczeństwa, jako poszkodowaną, a nawet prześladowaną przez system III RP? Czy taki podział byłby równie trafny? Czy dawny sekretarz PZPR w dawnej Szkole Głównej Planowania i Statystyki (SGPiS), czyli dawna komunistyczna nomenklatura to nie obecna „zasłużona nowa inteligencja”? Bez zrozumienia na czym faktycznie polegała „wyższość” klasy panującej w PRL-u i dlaczego większość społeczeństwa została zepchnięta do roli biednej nic nieznaczącej mniejszości, nie da się zrozumieć fenomenu dzisiejszej „nowej inteligencji”.

W opracowaniu prof. Domańskiego jest wzmianka o „poczuciu hegemonii kulturowo - intelektualnej elit wobec ludu”, który powinien uczyć się od lepszych i mądrzejszych.

To właśnie te „elity” socjolog prof. Anna Pawełczyńska nazwała „lumpenelitami”, przypominając, jak dawny lumpenproletariat wytworzył „lumpenelity” na gruzach

dawnej polskiej inteligencji. Te zaś, dodajmy, przetworzyły się w dzisiejsze „nowe elity” i „nową inteligencję”.

Równocześnie, jak zauważają socjologowie PAN, ta słabo wyedukowana większość utożsamiająca się z PiS, „przewyższa Platformę Obywatelską pod względem skuteczności modernizacji gospodarki i zapewnienia wzrostu gospodarczego”. Ta „gorsza” klasowo część społeczeństwa polskiego wybiera model państwa opiekuńczego. Ta „lepszona” część chce dbać wyłącznie o własne interesy, zaciekle walcząc z oponentami. I robi to w sposób, który uwłacza pojęciu „inteligencja”.

Z badań socjologicznych UW pt. „Polaryzacja polityczna w Polsce” wynika, cytując: „Zwolennicy partii opozycyjnych żywią bardziej negatywne uczucia wobec zwolenników PiS niż na odwrót. W większym stopniu ich dehumanizują i mają do nich mniejsze zaufanie, przy czym sami są błędnie przekonani, że są bardziej dehumanizowani przez swoich oponentów politycznych niż zwolennicy partii rządzącej”.

A socjologia, badając klasowość społeczeństwa polskiego, winna więcej czasu poświęcić badaniu takich pożądanych społecznych cech jak: patriotyzm, religijność, altruizm, szacunek dla życia, tradycji i obyczajów. Wówczas mielibyśmy obiektywną wiedzę o tym jak wielka część naszego społeczeństwa to społeczeństwo z klasą.

278 wSieci 16.01.2023

www.wojciechreszczyński.pl